



The Holy See

WIELKI CZWARTEK

MSZA ŚW. WIECZERZY PAŃSKIEJ

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

RZYM, BAZYLIKA ŚW. JANA NA LATERANIE, 5 KWIETNIA 2012 R.

Galleria fotografica

(Video)

Drodzy bracia i siostry!

Wielki Czwartek nie jest tylko dniem ustanowienia Najświętszej Eucharystii, której blask niewątpliwie rozchodzi się na wszystko inne i przyciąga do siebie, by tak powiedzieć. Częścią Wielkiego Czwartku jest też ciemna noc Góry Oliwnej, ku której Jezus wychodzi ze swymi uczniami. Należy do niego także samotność i opuszczenie Jezusa, który modląc się, idzie ku mrokowi śmierci; należy do niego również zdrada Judasza i pojmanie Jezusa, a także zaparcie się Piotra; oskarżenie przed Sanhedrynem oraz wydanie poganom, Piłatowi. Spróbujmy w tej godzinie zrozumieć nieco głębiej te wydarzenia, ponieważ w nich rozgrywa się tajemnica naszego odkupienia.

Jezus wychodzi w nocy. Noc oznacza brak komunikacji, sytuację, w której nie widzimy jeden drugiego. Jest ona symbolem braku zrozumienia, zaciemnienia prawdy. Jest przestrzenią, gdzie może rozwijać się zło, które musi kryć się przed światłem. Sam Jezus jest światłem i prawdą, komunikacją, czystością i dobrem. Wchodzi w noc. Noc jest w ostateczności symbolem śmierci, definitywnej utraty wspólnoty i życia. Jezus wchodzi w noc, aby ją przewyciężyć i aby zapoczątkować nowy dzień Boga w dziejach ludzkości.

W czasie tej drogi śpiewał On z apostołami psalmy wyzwolenia i ocalenia Izraela, które

upamiętniały pierwszą Paschę w Egipcie, noc wyzwolenia. Teraz idzie On, jak zazwyczaj, aby modlić się w samotności i rozmawiać jak Syn z Ojcem. Ale — inaczej niż zwykle — chce wiedzieć, że blisko Niego są trzej uczniowie — Piotr, Jakub i Jan. Są to ci trzej, którzy byli świadkami Jego przemienienia — jasnego objawienia się Bożej chwały przez Jego ludzką postać — i którzy widzieli Go między Prawem i Prorokami, między Mojżeszem i Eliaszem. Słyszeli, jak mówił obydwu o swoim «*exodusie*» w Jerozolimie. *Exodus* Jezusa w Jerozolimie — jakże tajemnicze słowo! *Exodus* Izraela z Egiptu był ucieczką i wyzwoleniem ludu Bożego. Jak będzie wyglądał *exodus* Jezusa, w którym miał się ostatecznie wypełnić sens tego historycznego dramatu? Teraz oto uczniowie stawali się świadkami pierwszej części tego *exodusu* — krańcowego upokorzenia, które było jednak istotnym krokiem, by wyjść ku wolności i nowemu życiu, które jest celem *exodusu*. Uczniowie, których bliskości Jezus pragnął w tej godzinie największej udręki jako ludzkiego wsparcia, niebawem zasypiają. Usłyszeli jednak fragmenty słów modlitwy Jezusa i widzieli Jego postawę. Zarówno jedno, jak i drugie głęboko poruszyły ich serca, i przekazali je chrześcijaństwu po wsze czasy. Jezus nazywa Boga: «*Abba*». Oznacza to, jak dodają, Ojciec. Nie jest to jednak zwyczajna forma słowa «ojciec», lecz czułe słowo zaczerpnięte z języka dziecięcego — słowo, którym nie ośmielano się zwracać do Boga. Jest to język Tego, kto jest naprawdę, «dzieckiem», Synem Ojca, Tego, który pozostaje z Bogiem we wspólnocie, w najgłębszej jedności.

Jeśli się zapytamy, co jest najbardziej charakterystyczne dla postaci Jezusa w Ewangeliach, musimy powiedzieć, że jest to Jego odniesienie do Boga. Jest On zawsze w łączności z Bogiem. Bycie z Ojcem jest istotą Jego osobowości. Przez Chrystusa prawdziwie poznajemy Boga. «Boga nikt nigdy nie widział» — mówi św. Jan — «Ten (...) który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył» (J 1, 18). Teraz znamy Boga takim, jaki jest naprawdę. On jest Ojcem, i to absolutnie dobrym, któremu możemy się powierzyć. Ewangelista Marek, który utrwalił wspomnienia św. Piotra, mówi nam, że Jezus, zwracając się słowem «*Abba*», dodał jeszcze: «Dla Ciebie wszystko jest możliwe» (14, 36). Ten, który jest Dobrocią, jest zarazem możny, wszechmocny. Moc jest dobrocią, a dobroć jest mocą. Tej ufności możemy uczyć się z modlitwy Jezusa na Górze Oliwnej.

Zanim zastanowimy się nad treścią prośby Jezusa, musimy jeszcze zwrócić uwagę na to, co mówią nam Ewangelisci o postawie Jezusa podczas modlitwy. Mateusz i Marek mówią nam, że «padł na twarz» (Mt 26, 39; por. Mk 14, 35) to znaczy przyjął postawę całkowitego poddania, jaka została zachowana w liturgii rzymskiej Wielkiego Piątku. Łukasz natomiast mówi nam, że Jezus modlił się na klęcząco. W Dziejach Apostolskich mówi on o modlitwie na klęczkach świętych: Szczepana podczas kamienowania, Piotra podczas wskrzeszenia zmarłego, Pawła na drodze ku męczeństwu. W ten sposób Łukasz nakreślił małą historię modlitwy na kolanach w rodzącym się Kościele. Chrześcijanie, klęczając, włączają się w modlitwę Jezusa na Górze Oliwnej. W obliczu zagrożenia przez potęgę zła są oni, będąc na klęczkach, wyprostowani wobec świata, a jako dzieci klękają przed Ojcem. My, chrześcijanie, klękamy przed chwałą Boga i uznajemy Jego Bóstwo, a wyrażamy w tym geście także naszą ufność, że On zwycięży.

Jezus zмага się z Ojcem. Zмага się z samym sobą. I walczy o nas. Doświadcza trwogi w obliczu potęgi śmierci. Jest to nade wszystko po prostu wstrząs, jakiego ludzie, a także każde żywe stworzenie doznają w obliczu śmierci. Ale w przypadku Jezusa chodzi o coś więcej. On sięga spojrzeniem w nocę zła. W kielichu, który ma wypić, widzi płynącą ku Niemu brudną falę wszelkiego kłamstwa i całej niegodziwości. Jest to wstrząs Tego, który jest całkowicie Czysty i Święty, w obliczu całego ogromu zła tego świata, które na Niego spada. Widzi On także mnie i także za mnie się modli. Tak więc ta chwila śmiertelnej trwogi Jezusa jest istotnym elementem procesu odkupienia. Dlatego List do Hebrajczyków określił walkę Jezusa na Górze Oliwnej jako wydarzenie kapłańskie. W tej modlitwie Jezusa, przenikniętej śmiertelną trwogą, Pan sprawuje posługę kapłana: bierze na siebie grzech ludzkości, nas wszystkich, i prowadzi nas do Ojca.

Musimy na koniec zwrócić jeszcze uwagę na treść modlitwy Jezusa na Górze Oliwnej. Jezus mówi: «Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!» (Mk 14, 36). Naturalna wola Jezusa-Człowieka cofa się przerażona przed tak wielką potwornością. Prosi, aby mu to zostało oszczędzone. Ale jako Syn składa On tę ludzką wolę w wolę Ojca: nie Ja, ale Ty. W ten sposób przemienił On postawę Adama, grzech pierworodny człowieka i tak uzdrowił człowieka. Postawa Adama wyrażała się w tym: nie to, czego Ty chciałeś, Boże; ja sam chcę być bogiem. Ta pycha jest prawdziwą istotą grzechu. Myślimy, że jesteśmy wolni i że jesteśmy naprawdę sobą, tylko jeżeli realizujemy wyłącznie swoją wolę. Bóg jawi się jako przeciwieństwo naszej wolności. Myślimy, że musimy się od Niego uwolnić, że tylko wtedy będziemy wolni. To jest podstawowy bunt, przenikający historię, i zasadniczy fałsz, wynaturzający nasze życie. Kiedy człowiek działa wbrew Bogu, działa wbrew własnej prawdzie, a zatem nie staje się wolny, tylko wyobcowany z samego siebie. Jesteśmy wolni, jedynie jeżeli trwamy w naszej prawdzie, jeżeli jesteśmy zjednoczeni z Bogiem. Wtedy prawdziwie stajemy się «jak Bóg» — gdy nie przeciwstawiamy się Bogu, nie pozbywamy się Go czy nie wypieramy się Go. W modlitewnym zmaganiu na Górze Oliwnej Jezus położył kres fałszywej sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością i otworzył drogę do wolności. Prośmy Pana, aby nas nauczył swego «tak» wobec woli Bożej i w ten sposób uczynił nas prawdziwie wolnymi. Amen.

© Copyright 2012 - Libreria Editrice Vaticana